Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok IV. | Nowe Miasto Lubawskie, czwartek, 26 sierpnia 1937 r. | Nr. 99

„Duch samurajów"

Zamiast spadochronów - sztylet

Trudności japońskie z desantami w Szanghaju.

TOKIO. Jeden z wybitnych japońskich lotników wojskowych złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie: W sobotę lotnicy japońscy zniszczyli większość ważnych chińskich baz powietrznych. Ludność Japonii podziwia „ducha Samurajów", którym ożywieni lotnicy japońscy nie zabierają ze sobą spadochronów, lecz sztylet aby w wypadku przymusowego lądowania, po uprzednim spaleniu samolotu i dokumentów, popełnić harakiri. Początkowo straty lotnictwa japońskiego należy przypisać niesłychanie nieprzychylnym warunkom atmosferycznym.

Przewaga Chińczyków w Szanghaju.

SZANGHAJ. Rzeczoznawcy wojskowi sądzą, że pomimo niewątpliwej przewagi marynarki i lotnictwa japońskiego działania wojenne w Szanghaju stwarzają dla Japonii wielę trudności. Zdaniem rzeczoznawców Japończycy nie docenili siły oporu Chińczyków, który z powodu olbrzymiej przewagi liczebnej utrudnili Japończykom wyładowanie posiłków. Tokio ma się jeszcze wahać, jeśli chodzi o sprawę podjęcia działań wojennych w Szanghaju na wielką skalę, ponieważ byłoby to wielkim ciężarem finansowym, a także opróżniłoby decydujące działania w Chinach północnych, które Japonia stawia jako cel na pierwszym miejscu.

Nalot w poświacie księżyca.

Wodnosamoloty japońskie, korzystając z pełni księżycowej, w nocy z piątku na sobotę zbombardowały lotnisko chińskie w m. Kiukiang na południe od Szanghaju i pomimo ostrzeliwania przez okręty chińskie stojące na kotwicy w pobliżu Kiukiang, pomyślnie powróciły do swej bazy.

Szanghaj w morzu ognia.
Największy pożar w historii miasta.

SZANGHAJ. Z wysokości semaforu stojącego na nadbrzeżu francuskim, dokładnie widać że wszystkie zabudowania na Brodweyu pomiędzy Hong-Kiu a Yuang-Tse-Pou na przestrzeni około półtora kilometra są spalone po bombardowaniu. Walka na tym odcinku była szczególnie zaciekła w ciągu 24 godzin.

Olbrzymi pożar wybuchł w Putung w magazynach bawełny, należących do towarzystwa brytyjskiego. W najbliższym sąsiedztwie magazynu stał krążownik francuski „Lamotte - Piquet". Buchające wysoko płomienie rzucały niesamowite blaski na stojące w pobliżu okręty wojenne państw europejskich. Nad ranem ogień dogasał.

SZANGHAJ. Wieczorem japońskie okręty wojenne ostrzeliwały Putung. Wielkie składy oliwy na wybrzeżu stają w płomieniach. Chińczycy wysadzili w powietrze molo na którem wyładowano oddziały japońskie.

Londyńskie pisma w straszliwych barwach przedstawiają obraz zniszczenia Szanghaju.

LONDYN. Szanghai płonie. Cała wschodnia dzielnica Szanghaju stoi już w płomieniach, które powstały w skutek bombardowania miasta. Ogień przerzuca się z jednego budynku na drugi i akcja ratownicza nie wydaje żadnych rezultatów. Jest to największy pożar w historii miasta.

W sobotę wieczorem stanął w płomieniach wielki kompleks składów „Asiatyc Petroleum Company" w Yang-Tse-Pu. Dzielnica rozrywkowa również w płomieniach. Pożar obejmuje przestrzeń około sześciu kilometrów kwadratowych. Nad samem miastem wisi chmura czarnego dymu. W dzielnicy ogarnietej pożarem rozgrywają się dantejskie sceny.

Podjęto ewakuację 7.000 więźniów, przeważnie Chińczyków, z jednego z największych więzień świata w koncesji międzynarodowej w Szanghaju. Więzienie to od szeregu dni znajduje się pod obstrzałem artylerii chińskiej i japońskiej. Dwa pociski trafiły w więzienie zabijając 10 osób i raniąc kilkadziesiąt. Więźniowie chińscy będą wydani władzom chińskim.

Znowu wybuch pocisku w koncesji międzynarodowej.

SZANGHAJ. Wczoraj z rana wybuch pocisk artyleryjski w samym centrum koncesji międzynarodowej. Nie wiadomo czy pocisk jest pochodzenia chińskiego, czy japońskiego.

O świcie znowiła się gwałtowna kanonada artyleryjska. Baterie chińskie intensywnie ostrzeliwują konsulat japoński. Jeden z pocisków trafił w stocznie będącą własnością brytyjskiej izby handlowej.

Posiłki japońskie nie mogą lądować

Chińska agencja Central News donosi, że posiłki japońskie które przybyły przed trzema dniami starają się ogniem artylerii zasłonić lądowanie oddziałów japońskich. Próby lądowania są jednak każdorazowo paraliżowane przez piechotę i artylerię chińską. Rząd japoński miał wydać dowódcy wojsk japońskich w obszarze Szanghaju admirałowi Hasegawie polecenie skrócenia frontu celem uzyskania w ten sposób możliwości skuteczniejszego ochraniania prób lądowania.

2 miliardów jen zamiast 500 milionów domaga się rząd japoński na wojnę z Chinami

TOKIO. Dziennik „Asahi" donosi, że ministerstwa wojny i marynarki domagają się 2 miliardów jen na pokrycie nadzwyczajnych wydatków wojennych aż do Nowego Roku, zamiast 500 lub 600 milionów, które przewidywano w ubiegłym tygodniu. Pragnąc uniknąć zwołania nowej nadzwyczajnej sesji parlamentu poza sesją zwołaną na 3 września, ministerstwa wojny i marynarki domagają się kredytów, któreby wystarczyły aż do stycznia kiedy to zbieże się parlament na sesję zwyczajną. Dotychczas w związku z działaniami wojennemi uchwalono nadzwyczajne kredyty na sumę 526 milionów jen. Wysokość nowych kredytów może spowodować zarządzenie mobilizacji gospodarczej Japonii.

20 procesów z duchownymi.

BERLIN. W nadchodzący wtorek rozpocznie się w Berlinie 20 procesów niemieckich duchownych, którzy zostali aresztowani za przekroczenie różnych przepisów.

Podczas niedzielnego nabożeństwa w Dahlem proboszcz Jabobi odczytał listę uwięzionych księży i braciszków zakonnych, która zawierała 70 nazwisk, co do których istnieje pewność, że znajdują się w więzieniach niemieckich.

Marszałek Śmigły-Rydz i gen. Gamelin oczekiwani na wielkich manewrach rumuńskich.

BUKARESZT. We wrześniu odbywać się mają w Rumunii wielkie manewry armii rumuńskiej, na które zaproszeni być mają czołowi przedstawiciele armii sprzymierzonych.

W związku z tym, jak podnosi prasa rumuńska, oczekują tu przyjazdu Marszałka Polski Śmigłego-Rydza i szefa francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelina.

Komisowa parcelacja Państwowego Banku Rolnego.

Inicjatywa, jaką rozwinął Państwowy Bank Rolny w ostatnich miesiącach w sprawie wzmożenia komisowej parcelacji majątków znalazła na terenie Pomorza żywy oddźwięk.

Jak nas informują do Oddziału tegoż Banku w Grudziądzu zgłoszono do komisowej parcelacji dotychczas kilka tysięcy hektarów.

Należy zaznaczyć, że zgłoszenia te wynikają z dobrze zrozumianego interesu właścicieli tych majątków, którzy w parcelacji bankowej niet ylko widzą gwarancję jak najsolidniejszego przeprowadzenia parcelacji, ale równocześnie pragną skorzystać ze znacznych ułatwień, jakie daje Bank przy rozliczeniach z wierzycielami. Zachodzi to przede wszystkim możliwość udzielania przez Bank zaliczek na spłatę wierzycieli w granicach do 50 proc. odnośnych sum uzyskiwanych przy parcelacji, co ułatwia rozrachunek z wierzycielami i przyczynia się do wyczyszczenia hipotek i oddania nabywcom gruntu w stanie bezciężarowym. Poza tym właściciele otrzymują do ręki większą gotówkę gdyż Bank pobiera od nabywców połowę ceny sprzedażnej w formie zadatku.

Jednakże ułatwienia Banku nie ograniczają się do właścicieli majątków. Również dla nabywców Bank przewidziane są udogodnienia w formie kredytowania długoterminowego części ceny kupna jako pożyczek w listach zastawnych Banku, oraz udzielania pożyczek na budowę w wysokości do 1/3 kosztorysu budowy.

Już w pierwszych wynikach omawianej akcji widać, jak pożytecznym instrumentem polityki agrarnej i przebudowy ustroju rolnego na Pomorzu staje się komisowa parcelacja majątków, przeprowadzana przez Państwowy Bank Rolny.

Znów sygnał od Lewoniewskiego

MOSKWA. Nadzieje na odnalezienie i uratowanie lotnika Lewoniewskiego znowu odżyły.

Wczoraj ponownie zarejestrowano — jak donosi komunikat oficjalny — odbiór sygnałów stacji radiowej na fali, zbliżonej cechami charakterystycznymi do aparatu radiowego Lewoniewskiego.

Sygnały odbierało kilka radiostacyj. Zapewne nie mogły być jednak odcyfrowane, składały się bowiem z oderwanych liter.

Odbiór tych sygnałów wskazywał na to, że aparat nadawczy jest uszkodzony, co jednak nie świadczy o uszkodzeniu aparatu odbiorczego, wobec czego polarne stacje radiowe nadają kilka razy dziennie specjalne komunikaty dla załogi samolotu Lewoniewskiego, informując o poszukiwaniach, czynionych zarówno ze strony lądu ZSRR, jak i Stanów Zjednoczonych oraz Kanady.

Samolot Wilkinsa przybył do ujścia rzeki Coppenmine. Samolot Gracjańskiego lądował w zatoce Kozewnikowa w pobliżu Nordwick. Samolot Gołowina lądował w Karym-Kary nad rzeką Ob.

Według wiadomości z Fairbanks samolot, który miał dostarczać paliwa w powietrzu samolotowi Matterna, uległ katastrofie w czasie lądowania w gęstej mgle w miejscowości, położonej o 4 mile na południe od Fairbanks. Załoga wyszła z wypadku bez szwanku.

Lodołamacz „Krassin" wyzwolił się z lodów i kieruje się na spotkanie statku „Mikojan", który wiezie dla niego ładunek bunkru.

Samoloty ekspedycji Szewielowa dokonały wczoraj lotów kontrolnych.

Dziś samoloty tej ekspedycji odbędą loty z pełnym obciążeniem materiału ratowniczego i pełnym zapasem paliwa.

Zwycięski marsz na Santander

Wojska rządowe w huraganowym ogniu.

PARYZ. Havas donosi z frontu Santander, że linia obrony Santander została przerwana na odcinku zachodnim. O godz. 10-tej wojska gen. Francko znajdowały się w odległości 12km od m. Terra Lavega i wieczorem mają zająć tę miejscowość.

SEVILLA. Gen. Queipo de Liano oświadczył przez radio, że na froncie Santander wojska gen. Franco zajęły szereg miejscowości z których Villa Carried odległa jest o niespełna 30 km od Santander. Natarcie powstańców nie natrafia na poważny opór z powodu zdemoralizowania przeciwnika.

SANTANDER. Radiostacja rządowa komunikuje, że walki są niezwykle gwałtowne. Powstańcy użyli znacznych sił i mają przewagę techniczną. Wojska rządowe usiłują powstrzymać przeciwnika energicznymi przeciwuderzeniami i w sobotę do godz. 20-ej utrzymały swe stanowiska pomimo huraganowego ognia.

Główna kwatera gen. Franco komunikuje, że na froncie północnym przeciwnik dwukrotnie ruszył do gwałtowego natarcia, lecz został odparty, pozostawiając przeszło 100 trupów. Dzięki udatnemu manewrowi wojska gen. Franco zajęły 19 miejscowości, biorąc licznych jeńców i zdobywając ofity materiał wojenny.

W ostatnich walkach powietrznych lotnictwo gen. Franco strąciło 18 rządowych samolotów myśliwskich.

Komunikat dodaje, że wojska walenckie dopuszczają się okrucieństw wobec jeńców i zapowiada represje.

3000 zamachów na kościoły hiszpańskie 411 sprofanowanych świątyń.

Paryskie „Figaro“ ogłosiło list pasterski episkopatu hiszpańskiego.

List stwierdza, iż od wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, dokonano tam 3.000 zamachów na kościoły rzymsko-katolickie. W 411 wypadkach wnętrza świątyń zostały sprofanowane przez anarchistów i komunistów.

List pasterski oświadcza dalej, iż w obecnej sytuacji zbawieniem dla Hiszpanii będzie zwycięstwo powstańców, co pozwoli na „odbudowę sprawiedliwości i pokoju“.

„Módlcie się — kończy list — aby w Hiszpanii uspokoiły się nienawiści i zbliżyły do siebie dusze ludzkie“.

Tajemnicze samoloty z krzyżem w czarnym polu

atakują statki angielskie.

LONDYN. Wielkie wrażenie wywołała w Londynie wiadomość o nowym nalocie powietrznym na statek brytyjski na Morzu Śródziemnym.

Statek „Noemi-Julia“ wysłał dziś rano sygnały, że został zaatakowany przez dwa samoloty na pełnym morzu. Samoloty posiadały numery 528 i 529 oraz oznaczone były białymi krzyżami i tle czarnych pól. Krzyże miały dwa czarne pasy.

Statek znajdował się w drodze z Susa w Tunisie do Barcelony.

Nalot nastąpił mniej więcej w połowie drogi między Marsylią a wybrzeżem katalońskim.

Jest to już drugi wypadadek zaatakowania brytyjskiego statku handlowego na Morzu Śródziemnym przez nieznane samoloty.

Poprzedni atak wydarzył się d. 6 sierpnia. Wówczas trzy samoloty, oznaczone ciemnymi krzyżami św. Andrzeja na białym tle zbombardowały w pobliżu Algieru statek cysternę „British Corporale“.

Na wieść o nalocie powietrznym na okręty angielskie, odwołany został rozkaz wydany do trzeciej brytyjskiej flotyli kontrtorpedowców która miała odpłynąć na Daleki Wschód. Kontrtorpedowce otrzymały nakaz, pozostania na Morzu Śródziemnym.

„Dni propagandy Estetyki Miast w Grudziądzu“.

W dniach od 12 — 19 września br. w Grudziądzu zostaną zapoczątkowane „Dni Propagandy Estetyki Miast“ połączone z obradami Delegatów Związków i Tow. Ogrodów Działkowych, Tow. Upiększenia Miast, Tow. Popierania Plantacji, Tow. Miłośników Miast — przy współudziale Przedstawicieli Miast Rzplitej i Zrzeszeń interesujących się estetycznym wyglądem miast. Jak więc widzimy Grudziądz a tym samym Pomorze przodujące w dziedzinie upiększania swych miast, daje inicjatywę i wysuwa plan zorganizowania wszystkich wyżej wymienionych zrzeszeń celem podniesiania poziomu estetyki naszych miast polskich. Miast — których naturalne piękno niejednokrotnie przewyższa głośno reklamowane miejscowości zagraniczne, a pozostaje niewyzyskane tak z punktu widzenia gospodarczego (turystyka) jak i estetycznego.

Dzisiaj w okresie twórczej pracy i podciągania w zwyż wszelkich dziedzin naszego życia sprawa ta powinna znaleść żywy oddźwięk i zrozumienie wśród wszystkich warstw społeczeństwa i wszystkich bez wyjątku obywateli Rzplitej, którym chodzi o piękno i zdrowotność miast naszych. Zjazd mający się odbyć w dniach 12 — 19 września w Grudziądzu pod nazwą „Dni Propagandy Estetyki Miast“ ma być właśnie wyrazem dążeń i realizacji pracy wiodącej nas — ku Pięknu!

Kryminalne rekordy Estonii i Litwy

Ilu ludzi siedzi za kratami?

Istniejąca przy Lidze Narodów międzynarodowa komisja więziennictwa zwróciła się do wszystkich państw o podanie ilości osób przebywających w więzieniach. Z otrzymanych odpowiedzi 88 państw, notujemy dziś za prasą francuską kilka najważniejszych. I tak poza krajami skandynawskiemi, gdzie jak n. p. w Norwegii szereg więzień stoi od lat pustkami i ostatnio został przekształconych na zakłady lecznicze najmniejszą ilością uwięzionych poszczycić się może Anglia w której stosunek przebywających w więzieniu do ogółu ludności wynosi 29,9 na 100.000.

W Polsce na tą ilość mieszkańców przypada 150 więźniów. W ostatnich czasach stosunek ten wzrósł. W Niemczech przypada 157 uwięzionych. W liczbie tej nie uwzględniono zatrzymanych w obozach koncentracyjnych. Maleńka Litwa zbliża się do granicy rekordów, trzymając za kratami 162 obywateli. Estonia bije ponury ten rekord cyfrą 276 uwięzionych na każde 100.000 wolnych obywateli.

Jedynak floty litewskiej uratowany przez holowniki gdańskie

Z Kłajpedy donoszą: Litwini odbyli w pobliżu swego nowego portu Swenta ćwiczenia wojskowe z udziałem jedynego okrętu litewskiej floty wojennej „Prezydent Smetona“. Naskutek silnej burzy okręt osiadł na mieliźnie. 4 holowniki gdańskie, które pospieszyły z pomocą, uratowały go zwielkim wysiłkiem.

Plaga żmij w Borach Tucholskich.

W związku z upałami i znacznymi rozsłonecznieniami Bory Tucholskie na Pomorzu nawiedziła plaga żmij. Spotyka się w lasach już nie tylko pojedyńcze okazy tych gadów, ale całe ich legowiska.

Nurkowie z Gdyni szukają pod Wilanowem zatopionej motorówki

WARSZAWA. W pewnych porach dnia z zakotwiczonej w pobliżu Wilanowa motorówki opuszczają się na dno rzeki trzej nurkowie w dziwacznych strojach nurków. Po chwili ukazują się na powierzchni, by znów po jakimś czasie zanurzyć się w falach.

Sprawa ta wiąże się z dramatycznym wypadkiem, jaki rozegrał sie przed kilku dniami. Dwuosobową motorówką amerykańską typu „Thunderbolt“, należącą do członka Oficerskiego Jacht Klubu, p. Ostrowskiego, wyjechał na wodę mechanik klubowy celem wypróbowania łodzi. Wybrała się znim również żona przystaniowego jednego z klubów żeglarskich.

„Thunderbolt“ — jest to luksusowa motorówka o dużych walorach sportowych. Rozwijając szybkość ok. 70 km na godzinę, odznacza się wielką „zrywnością“.

Ta niewątpliwa zaleta każdego motoru stała się, prawdopodobnie, wskutek nieoględności sternika, przyczyną wypadku. Gdy oto bowiem mechanik, dobiwszy do piasku opodal osiedla Oficerskiego Jacht Klubu, włączył — chcąc odjechać bieg wsteczny, nastąpiła rzecz nieoczekiwana... Naciśnięcie pedału gazu było zapewne zbyt silne, łódź ruszyła w za ostrym tępie i okrągło zakończonym tyłem wjechała... pod wodę...

Jadący nią, na szczęście, ocaleli. Na wpół przytomną ze strachu kobietę wyciągnęli o paręset metrów poniżej piaskarze. Uratowała ją, poduszka gumowa, którą cudem jakimś w przedśmiertelnym szamotaniu zdołała kurczowo uchwycić, gdy szła już na dno. Uszczęśliwiony mąż oddał w nagrodę ratownikom całą posiadaną przy sobie kwotę pieniężną.

Sternik zdołał dopłynąć o własnych siłach. Gdy podjęte bezzwłocznie poszukiwania zatopionej motorówki nie dały rezultatu, sprowadzono z Gdyni trzech nurków, którzy od czwartku prowadzą szczegółowe badania na dnie rzeki poniżej miejsca wypadku. Jak dotąd jednak, próby odnalezienia łodzi spełzły na niczym.

Tylko jedna zapalniczka dla jednego palacza.

Ponieważ do urzędów skarbowych zgłasza się wiele osób, pragnąc ostemplować po kilka zapalniczek. Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, iż każdy posiadacz zapalniczki może ostemplować tylko jedną sztukę dla własnego użytku.

Za ostemplowanie zwykłej zapalniczki opłata wynosi 1 zł bez 10 procent dodatku.

Natomiast dodatek ten obowiązuje przy stemplowaniu srebrnych i złotych zapalniczek.

Palimy coraz niższe gatunki tytoniu.

Zbyt przednich gatunków tytoniu na terenie Polski spada wyraźnie w ostatnich czasach. W czerwcu br. wynosił on już tylko ogółem 182 tony, wobec 188 ton w maju i 200 ton w czerwcu r. ub. Zbyt całkowity w pierwszym półroczu b. r. wynosił zaś tylko 1.090 ton, a wiec o 115 ton mniej w stosunku do analogicznego okresu r. ub.

Jednocześnie spożycie niższych gatunków tytoniu stale wzrasta. W czerwcu 1936 wynosiło ono tylko 859 ton, w maju b. r. 894 tony, w czerwcu zaś 925 ton.

Największy wzrost spożycia niższych gatunków tytoniu zaobserwowano na terenie województw — wschodnich i południowych.

Mussolini nie uratował „wolnomyśliciela“ poznańskiego od kryminału.

POZNAN. W sądzie apelacyjnym w Poznaniu toczyła się ponownie rozprawa przeciw znanemu poznańskiemu wolnomyślicielowi Floryszczakowi, który na jednym z zebrań publicznych dopuścił się obrazy Papieża.

Za czyn ten Floryszczak skazany został przez sąd okręgowy na 3 miesiące więzienia. Sąd apelacyjny zaś, w toku poprzedniej rozprawy, wyrok ten uchylił, uniewinniając oskarżonego.

Na skutek wniesienia skargi kasacyjnej przez prokuratora, Sąd Najwyższy uchylił wyrok uniewinniający, polecając przeprowadzić jeszcze jedną rozprawę.

Obecnie Floryszczak skazany został na 6 mies. więzienia

Proces ten wzbudził swego czasu wielkie zainteresowanie w Poznaniu, obrona bowiem oskarżonego domagała się wezwania w charakterze świadków Mussoliniego, min. Edena, Swiętosławskiego i wielu wybitnych polityków europejskich. Wniosek ten sąd ze względów zrozumiałych odrzucił.

Milion ton węgla wywieźliśmy w lipcu.

W ciągu lipca r.b. Polska wywiozła na rynki zagraniczne 975 tys. ton węgla kamiennego wartości 16,6 miln. zł.

Głównym rynkiem zbytu dla węgla polskiego były następujące kraje: Szwecja, dokąd wywieźliśmy 239.018 ton wartości ponad 4 miln. zł drugie miejsce zajmują Włochy — 141.680 ton za sumę 2,7 miln. zł. i Francja — 128.679 ton wartości 2,3 miln. zł.

Ponadto znaczne ilości węgla były wywiezione do Austrii, Belgii, Danii, Holandii, Norwegii i do krajów bałtyckich. Na zaopatrywanie cudzoziemskich statków morskich sprzedano 103.209 ton wartości 1,5 miln. zł.

Lotnik wypadł z samolotu ocalił go spadochron.

GRUDZIĄDZ. Mieszkańcy Grudziądza byli świadkami niesamowitego wypadku, jaki wydarzył się nad miejską farmą tytoniową w Kuntersztynie.

Z szybującego nad miastem samolotu, w czasie ewolucji powietrznych, wypadł nagle człowiek. Po chwili spadającemu lotnikowi rozwinął się spadochron i w rezultacie wylądował szczęśliwie w pobliżu Księżych Gór w Kuntersztynie.

Jak się okazało, był to znany piłkarz ligowy poznańskiej „Warty“, Sobkowiak, odbywający w Grudziądzu kurs akrobacji lotniczej. Leciał on na miejscu obserwatora. W czasie wykonywania akrobatycznych ewolucji przez pilota, Sobkowiakowi obluźniły się pasy, którymi był przymocowany do siedzenia i wypadł z samolotu. Na szczęście dzielny lotnik nie stracił przytomności umysłu i w ostatniej chwili otworzył spadochron.

5-lecie zagranicznego seminarium duchownego w Potulicach.

Pierwsze w Polsce seminarium duchowne zagraniczne w Potulicach pod Nakłem obchodziło wczoraj 5-lecie swego istnienia.

Seminarium założył ks. kardynał prymas Hlond. Po 5 latach istnienia seminarium przygotowało do pracy na wychództwie kilku kapłanów i liczy dziś ponad 100 kleryków i około 170 braci.

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się w poniedziałek d. 30. sierpnia b. r. o godz. 6-tej rano jak następuje:

Swiniarc, Zwiniarz, Lubstynek, Złotowo, Rakowice, Tuszewo, Zajączkowo, Czerlin, Lubawa, Sampława, Targowisko, Omule, Prątnica, Grodziczno, Ostaszewo, Rumian, Rumienica, Kazanice, Rożental, Zielkowo, Gierłoż-Polska, Grabowo, Wałdyki, Byszwałd, Dębień, Kiełpiny, Jeglia, Bratian i Rybno.

Instruktoriat Hodowlany P. I. R.
w Nowym Mieście Lubawskim.

Dalsze egzekucje Państwowego Banku Rolnego.

Już kilka razy ostatnio wskazywaliśmy na opieszałość niektórych rolników, dłużników Państwowego Banku Rolnego, którzy nie układają jak należy swych stosunków z Bankiem, nie regulują jego należności i narażają się na przykre następstwa, połączone z przymusowymi sprzedażami ich gospodarstw. Ponosić muszą przy tym znaczne koszty egzekucyjne, których mogliby uniknąć przy wykazaniu większej dozy dobrej woli wobec tej wielkiej rolniczej instytucji wierzycielskiej, jaką jest Państwowy Bank Rolny.

Obecnie znów wyznaczone zostały terminy licytacyj na miesiąc wrzesień, które obejmą następujące gospodarstwa.

W sądzie Grodzkim w Pucku w dniu 2 września — nieruchomość Sławoszyno wykaz L 14 — Bernarda Schmandta (obszar około 34 ha).

W Sądzie Grodzkim w Grudziądzu w dniu 3 września — nieruchomość Partęczny wykaz L 49 — Władysławy Nadkowej (obszar około 17 ha).

W Sądzie Grodzkim w Działdowie w dniu 3 września — nieruchomość Iłowo wykaz L 301 — Tomasza Misturki (obszar około 16 ha).

W Sądzie Grodzkim w Kartuzach w dniu 15 września — nieruchomość Patuły wykaz L 4 — Leopolda Marczinke (obszar około 50 ha).

W sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie w dniu 22 września -- dwie licytacje: nieruchomość Uciąż wykaz L 11 — spadkobierców po Wilhelmie Schulz (obszar około 15 ha) i nieruchomość Piwnice wykaz L 332 — spadkobierców po Fryderyku Templinie (obszar około 5 ha).

W Sądzie Grodzkim w Swieciu w dniu 27 września dwie licytacje: nieruchomość Stara Rzeka wykaz L 77 — Pawła Peplińskiego (obszar około 1 ha) i nieruchomość Wierzchy wykaz L 63 — Oskara i Narii Dogenhardt) (obszar około pół ha).

W jakim terminie należy zgłaszać uczniów rzemieślniczych do Ubezpieczalni Społecznych.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił okólnikiem nr. 207 z dnia 27 XI 1936 roku, że za datę, od której terminatorzy nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia emerytalnego robotników, uważać należy datę obowiązywania umowy spisanej i rejestrowanej w myśl prawa przemysłowego, określoną w takiej umowie. Gdy zatym data obowiązywania umowy niezgodną jest z datą faktycznego rozpoczęcia nauki, wówczas terminator podlega ubezpieczeniu emerytalnemu od dnia faktycznego rozpoczęcia nauki do dnia, od którego obowiązuje umowa.

Ministerstwo Opieki Społecznej, przyznając słuszność powyższej opinii, wyjaśniło ponadto, że terminatora należy zgłosić do ubezpieczenia w terminie 7 lub 10 dni, przewidzianych w ustawie o zabezpieczeniu społecznym, lecz można zgłoszenie dokonać w terminie 4 tygodni, w ciągu których zgodnie z prawem przemysłowym umowa o naukę musi być spisana i rejestrowana.

Sprzedaż antydatowanych biletów szkolnych.

Władze kolejowe zwracają uwagę na prawdopodobny natłok przy kasach kolejowych w okresie gromadowego powrotu z letniski uzdrowisk pod koniec sierpnia Z tego powodu zostało nawet wydane zarządzenie, umożliwiające nabycie biletów już w przeddzień wyjazdu, czyli antydatowane. Przypuszczać również należy, że na ten czas będzie uruchomionych więcej wagonów, na których brak w roku przeszłym powszechnie się użalano.

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 25 sierpnia 1937 r.

Sroda	Ludwika króla
Czwartek	Zefira
Piątek	Przeniesienie św. Kazimierza

Słońca: wschód o godz. 4.32 zachód o godz. 18.21

Z miasta i powiatu.

Z targu.

Nowe Miasto. Na wtorkowym targu płacono za: funt masła 1.40 zł, mendel jaj 90 gr, funt twarogu 30, 1 ctr. kartofli 2.80 zł, marchew 5 gr, małe ogórki 20 gr, galarepa 5 gr. kapusta 15—25 gr jabłka 20—25 gr. gruszki 15—25 gr. kalafior 15—25 gr, pomidory 15—10 gr, śliwki 35 gr, para gołębi 60 gr. kury stare 1.70 zł, kurczaki 90 gr, kaczki 2.00 zł.

Na targowisku płacono: za bekony ctr. 52 zł świnie ciężkie 45—46 zł, parę prosiąt 17—28 zł.

Krwawe porachunki osobiste.

Sugajenko. Dnia 23 bm. o godz. 6 rano został pobity przez braci Bendyków Kazimierza i Józefa syn rolnika Kazimierz Kuca. Między wymienionymi już od dłuższego czasu dochodziło do sporów. Kuca uderzony przez braci Bendyków kijami i szondami doznał wstrząsu mózgu i innych poważnych obrażeń. Wskutek czego zmarł tego samego dnia wieczorem o godz. 22-giej.

Tragiczna śmierć 2 ludzi.

Wądzyn. W niedzielę dnia 22 o godz. 12-tej utonął w jeziorze Wądzyn niejaki Szwandt Józef lat 38 zamieszkały w Chełmnie ul. Dominikańska 16 i Gackowski Władysław lat 15 ze Szczepanek tut. powiatu. Szwandt będąc na gościnie, wybrał się wspólnie z Gackowskim i Kulaszewskim Henrykiem na przejażdżkę kajakiem po jeziorze. W pewnej chwili kajak się wywrócił a wszyscy trzej wpadli do wody. Kulaszewski zdołał się wyratować

Zwłoki Szwandta zostały o godz. 19-tej wyłowione natomiast zwłok Gackowskiego dotychczas nie wyłowiono i praca w poszukiwaniu trwa dalej. Wypadek miał miejsce 6 metrów od brzegu.

Zabójstwo rywala.

Onegdaj około godz. 3-ciej nad ranem mieszkańcy wsi Polskie Brzozie zostali zbudzeni ze snu hukiem wystrzałów rewolwerowych, które rozległy się na drodze. Gdy przybiegli na miejsce spostrzegli mężczyznę leżącego w kałuży krwi, który po kilku minutach skonał.

Jak się okazało zabitym był niej. Stanisław Krajnik mieszkaniec tej wioski który w czasie powrotu do domu spotkał na drodze swego rywala Dyonizego Trzcińskiego. Rywale wszczęli pomiędzy sobą kłótnię, w czasie której Trzciński nagłym ruchem wydobył rewolwer i strzelił kilkakrotnie do swego przeciwnika, poczym zbiegł.

Powiadomiona policja przeprowadziła dochodzenia i aresztowała zabójcę. Zwłoki zabitego przewieziono do kostnicy, gdzie zostały zabezpieczone do przybycia władz sądowych.

Krwawa rozprawa i jej tragiczny finał wywołała w całej okolicy ogromne poruszenie.

Okradli do „naga".

Lidzbark. W niedzielę dnia 15 bm. po południu, około 20-letni Sikora z Lidzbarka wraz z innymi rówieśnikami udał się do Okola by tam zażyć kąpieli, po której z przerażeniem spostrzegł, że nieznany sprawca skradł mu w krz[illegible] przechowane kompletne ubranie z obuwiem itp. Przeszukano wszystkie zarośla lecz daremnie. Około 2 klm. drogę do miasta zmuszony był S. odbyć w stroju kąpielowym. W pożyczonym płaszczu przybył do domu matki. Za sprawcą kradzieży wszczęto dochodzenia.

Dobry apetyt.

Mały Kack. Mieszkaniec Małego Kacka, Walter Mylius, zachorował poważnie po spożyciu potrawy z 5 kg. grzybów. Przewieziono go do szpitala.

Napad bandycki na szosie pod Solcem Kujawskim.

Skrytobójczym strzałem z krzaków zamordowany został urzędnik wójtostwa.

Szosą z Przyłubia Kraińskiego do Solca Kujawskiego jechali w nocy z poniedziałku na wtorek dwaj urzędnicy 23-letni Piotr Molenda pracownik magistratu i 22-letni Jan Szeliga z wójtostwa. Przyjaciele jechali na jednym rowerze.

W pewnej chwili z za drzewa wyskoczył jakiś osobnik i z okrzykiem „oddaj rower" wystrzelił w kierunku p. Molendy i Szeligi.

Smiertelnie ranny Szeliga osunął się na ziemię i po chwili życie zakończył. Przestraszony napadem Molenda wsiadł na rower i odjechał do Solca Kujawskiego, gdzie zaalarmował policję.

Dochodzenia policyjne wykażą, czy napad miał tło rabunkowe, czy tej może osobiste. Charakterystyczne, iż zamordowanemu nic nie skradziono.

15-letni „słowik" z Kujaw.

Wielki artysta z Bożej łaski bez chleba.

Nazywa się Teodor Kazimierz Sochacki. Ma lat 15 i pochodzi ze wsi Słomkowo na Kujawach. Będąc jeszcze dzieckiem, poszedł w „świat", gdyż w domu bieda, aż piszczała. Właściwie domu nie miał. Ojca nie zna matka chorowita odnajmuje się dorywcze do różnych robót, ale prawie nic nie zarabia. Stale choruje. Mieszka w chałupie kątem.

Poszedł więc „w świat" i po krótkiej wędrówce jakiś litościwy gospodarz z sąsiedniej wioski wynajął go do pasienia krów. Pilnował powierzone jego pieczy bydlątka i przysłuchiwał się na polanach leśnych i łąkach świergotowi ptaków. Potem zaczął ich naśladować.

Wieczorami chodził na rozmaite zabawy wiejskie, gdzie słuchał melodii tanecznych. Po przesłuchaniu jakiegoś obertasa, gwizdał go z pamięci w najwierniejszy sposób.

Powoli mały Teodorek stał się w całej okolicy sławny. Wynajmowali go do pomocy orkiestrze, popisywał się solo, za co dostawał kilka groszy, które natychmiast wysyłał chorej matce.

Pewnego dnia zimowego, gdy stał zmarzniety na kosteczkę na stacji kolejowej i wygwizdywał kujawiaka, jakiś kolejarz zainteresował się nim, wziął do wagonu, nakarmił, napoił i powiózł do Warszawy.

— „Będzie ci tam lepiej, wezmą cię do cyrku".

I od tego czasu zaczęła się wędrówka po wielkim świecie. Był w Warszawie, Krakowie Katowicach i Łodzi. Nagrywał świergot ptaków na płyty dla Polskiego Radia, gwizdał przed mikrofonem w Katowicach, gwizdał dla jakiejś wytwórni filmowej. Wszędzie nim się zachwycali mówili o nadzwyczajnym talencie itd. ale tak jakoś się złożyło, że po zapłaceniu śmiesznie małego wynagrodzenia, wszak małoletni — zbywano go niczym. Nikt nie zainteresował się tym „słowikiem z Kujaw", który nie wiadomo skąd, zaczął naśladować ptaki, a robi to w sposób cudowny.

Obecnie Teodorek mieszka w ognisku dla nieletnich w Warszawie. Utrzymuje się z byle czego, ale ma nadzieję że może gdzieś spotka wreszcie kogoś, ktoby mu pomógł. Czuje, że może zrobić karierę. Przecież mówili mu o tym ludzie poważni i fachowcy.

W płonącym lesie osaczona kolumna ratownicza

8 ludzi zginęło, 42 rannych.

NOWY JORK. W parku narodowym Shoshone w stanie Wyoming, położonym w dzikiej, górzystej okolicy, wybuchł wskutek upałów olbrzymi pożar lasów.

Ogień posuwa się niepowstrzymanie naprzód, frontem szerokości kilku kilometrów, niszcząc wiekowy drzewostan. Nawet głębokie przepaście skalne nie są w stanie powstrzymać straszliwego pochodu ognia.

Tysiące dzikich zwierząt ucieka przed szalejącym żywiołem, tysiące giną w płomieniach. Płomienie ogarnęły słynny rezerwat niedźwiedzi, które spłonęły żywcem.

W niektórych miejscach pożar doszedł na wysokość ponad 2.000 metrów, powodując śmierć wielu zwierząt wysokogórskich. Całe masy oszalałego ze strachu ptactwa giną w płomieniach, bądź uduszone chmurami dymu.

Na ratunek wysłano kolumny robotników, którzy budowali w parku narodowym drogę górską.

Jedna z tych kolumn wskutek nagłego odwrócenia się wichru, została otoczona przez płomienie. Robotnicy, chcąc ujść niechybnej śmierci, wskakiwali do wielkich rozpadlin skalnych, łamiąc sobie ręce i nogi.

Zorganizowano specjalną wyprawę ratowniczą. Przez szczyty wysokości 3000 metrów musiano przeprowadzać ciężko poparzonych ścieżkami dostępnymi tylko dla wytrawnych turystów górskich.

W płomieniach zginęło straszliwą śmiercią 8 robotników. 42 ciężej i lżej poparzonych zdołano uratować.

Dola Polaków w Niemczech.

Zdarzenia i fakty bez komentarzy.

Uczennicom Katrzynie Dyllus z Zabrza i Krystynie Cieślik z Dzierżowic rejencja w Opolu odmówiła udzielenia zezwolenia na uczęszczanie do gimnazjum żeńskiego w Tarnowskich Górach, motywując odmowę tym, że „w Rzeszy istnieje okazja, aby dziecko mogło otrzymać gimnazjalne wykształcenie".

*

Do Purdy w pow. olsztyńskim przybył 25. VI. 1937 r. ksiądz biskup Kaller. Ludność polska pragnąc uczcić przyjazd ks. biskupa, ustawiła bramę triumfalną z napisem „Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie". Na dwie godziny przed przybyciem ks. biskupa miejscowy żandarm oraz mistrz drogowy z Olsztyna wraz z dwoma zawezwanymi robotnikami zdjęli napis polski. W poprzednich latach napisy polskie nie były usuwane.

*

Landrat w Niemodlinie cofnął nominację Józefa Dreschera z Piechowic na radnego gminnego. Odnośny paragraf nowej ustawy o gminach, na który powołuje się landrat niemodliński, przewiduje m. in. że tylko te osoby mogą piastować urząd radnego gminy, które są narodowo pewne („nationalzuverlässig). Drescher posyła syna swego do gimnazjum polskiego w Bytomiu.

*

W Głomsku, pow. złotowski, robotnik Józef Thomas, posiadający rodzinę, składającą się z ośmiorga dzieci poniżej lat 16-tu, zwrócił się z prośbą o udzielenie mu jednorazowej oraz bieżącej zapomogi t. zw. „Kinderreichenbeihilfe". Odnośny urząd odmówił Thomasowi zapomogi, a w odmowie podkreślił, że na decyzję władz wpłynął fakt, iż Thomas posyła dzieci swe do szkoły polskiej.

Dnia 13 sierpnia br. w Centralnej Bibliotece Polskiej w Olsztynie przeprowadzono rewizję. Tajna policja przeszukała zarówno książki znajdujące się w bibliotece, jak również książki zamagazynowane, z biblioteki wyłączone. Z pośród tych ostatnich policja zabrała „Krzyżaków" Sienkiewicza orz „Grażynę" Mickiewicza.

Zwierzęta umieją być wdzięczne.

Dzika tygrysica i jej wybawca.

W kalifornijskim mieście San Diego, w miejscowym ogrodzie zoologicznym zaszło wydarzenie, którego bohaterką była wspaniała tygrysica imieniem Queenie.

Potężne młode stworzenie nadaremnie usiłował obłaskawić dozorca zwierzyńca Johnson. Zwierz, pomimo łagodnego obchodzenia się z nim, stawał się coraz dzikszy i nieprzystępny, co zmusiło do stosowania doń surowego sposobu postępowania i baczniejszego nad nim nadzoru. Dla uniknięcia możliwych niespodzianek obwiedziono klatkę szerokim i głębokim rowem, wypełnionym wodą. Pomimo tych ostrożności udało się tygrysicy pewnego dnia wyłamać drzwi swego więzienia. Queenie poczuła się na wolności i potężnym susem zamierzała przebyć ostatnią zaporę, dzielącą ją od otaczającego świata, lecz brzeg rowu, rozmokły od deszczów, panujących od dłuższego czasu, zarwał się pod nią i tygrysica stoczyła się głową naprzód do wody. Wiadomo, iż koty nie są biegłe w sztuce pływania, więc i królewskiemu zwierzowi groziła małoszczytna śmierć zatonięcia w rowie. Queenie, czując swą bezradność, jęła ryczeć żałośnie. Na szczęście w pobliżu znajdował się Johnson, który pobiegł po drabinę i spuściwszy ją do rowu, zszedł do wody, ostro przywołując tygrysicę. Queenie zrozumiała akcję ratowniczą i mozolnie, resztką sił, dobrnęła do drabiny, przyjmując posłusznie pomoc dozorcy, który ją, jakby zawstydzoną i zalęknioną odprowadził do klatki.

Przymusowa kąpiel niezmiernie wpłynęła na zmianę usposobienia tygrysicy która od tego czasu żywiła dla swego wybawcy prawdziwe uczucie wdzięczności, wytając każde jego pojawienie się żywymi oznakami radości.

Wzruszający dar Polki z Ameryki na zakup krów dla najbiedniejszych włościan.

Mamy do zamotowania jeszcze jeden przykład przywiązania do Macierzy, rodaków naszych w Ameryce. Oto zamieszkała w amerykańskim mieście Philadelphia p. Stefania Murawska, przeznaczyła swe oszczędności złożone w P. K. O. w Warszawie w kwocie 5000 zł. na zakup krów dla najbiedniejszych włościan w Polsce. W liście swym ofiarodawczyni wyraża nadzieję, że dar jej ulży doli najbiedniejszych, zwłaszcza obarczonych dziećmi włościan, dla których krowa-żywicielka będzie prawdziwym dobrodziejstwem.

Piękny dar rodaczki z za oceanu pozyska jej niewątpliwie wiele wdzięczności ze strony obdarowanych, ale dla wszystkich Polaków pozostanie wymownym dowodem łączności duchowej rzesz wychodztwa z Macierzą, przechowujących w sercach miłość dla ziemi ojców i świadomość wspólnoty narodowej.

Lekkomyślny szofer spowodował okropną katastrofę samochodową

5 zabitych — 8 ciężko rannych.

Września. Onegdaj popołudniu wydarzyła się na przejeździe kolejowym koło miejscowości Wólka sztraszna katastrofa samochodowa. Samochód ciężarowy, wiozący z Zagórza robotników sezonowych wpadł na przejeździe kolejowym pod lokomotywę przejeżdżającego pociągu.

Cztery osoby zostały zabite na miejscu, cztery odniosły ciężkie rany, a cztery lżejsze. W drodze do szpitala jeden z ciężko rannych robotników zmarł.

Jak się okazało, szofer, który nie miał prawa jazdy, zdrzemnął się przy kierownicy i spostrzegłszy w ostatniej chwili opuszczoną zaporę, skręcił gwałtownie w bok, ominął ją i wjechał na tor. Lekkomyślnego szofera aresztowano.

Według relacji pism poznańskich szofer, był zajęty rozmową ze swym pomocnikiem Smuszkiewiczem Stanisławem i w ostatniej chwili dopiero zauważył zamkniętą zaporę. Utraciwszy panowanie nad sobą, skręcił samochód na lewo — wprost na parowóz. W ostatnim momencie widząc nieuniknioną katastrofę, szofer wyskoczył wraz ze swym pomocnikiem ze samochodu. Samochód wjechał pod parowóz i został doszczętnie rozbity.

Spod szczątków samochodu wydobyto cztery poszarpane trupy i dziewięciu ciężko rannych, których odstawiono tym samym pociągiem towarowym do lecznicy powiatowej we Wrześni. W czasie transportu zmarł mężczyzna, nie ustalonego na razie nazwiska. Spośród rannych kilku dogorywa w szpitalu.

Między rannymi jest 4-letnie dziecko zabitej Jackowskiej; jest ono ciężko ranne. W katastrofie tej zginęły trzy osoby z jednej rodziny: matka, córka i zięć.

Policja z Wrześni i Strzałkowa wszczęła natychmiastowe dochodzenia, które ustaliły bezwzględną winę szofera. Lekkomyślnego szofera natychmiast aresztowano, zaś pomocnik jego zbiegł. Stwierdzono również, że zapora była zamknięta już na 6 minut przed katastrofą.

Kapłan z ofiarą Mszy Św. w domu chorej.

Tuchola. W cichej spokojnej wsi borowiackiej Łąskim piecu, znajduje się dziewczyna złożona ciężką chorobą sparaliżowania ciała niejaka Klara Pstrągówna która swe nieszczęście znosi bardzo cierpliwie nawet z uśmiechem przez 25 lat, nieopuszczając w ogóle łóżka. Ostatnio w dniu 12 bm za pozwoleniem władzy biskupiej odprawił ks. proboszcz Ignacy Nawacki z Śliwic w mieszkaniu chorej uroczystą Mszę św. na którą również przybyła licznie miejscowa ludność modląc się wspólnie z kapłanem o siłę wytrwania i zdrowie dla nieszczęśliwej.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — czwartek 26. VIII.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.03 Dziennik południowy
12.15 Jak budować na wsi — pogadanka
12.25 Koncert orkiestry wojskowej
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Sierpień — pogadanka dla dzieci
16.15 Sonata G-dur na skrzypce i fortepian
16.45 Obozy wypoczynkowe dla kobiet pracujących
17.00 1000 Taktów muzyki
17.50 Pogadanka aktualna
18.00 Poradnik sportowy
18.15 Muzyka lekka — płyty
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Słuchowisko pt. Śpiew o Bośni
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej w przerwie o godz. 20.45 Dziennik i wiadom. rolnicze
21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich
22.00 Recital śpiewaczy
22.30 Żniwne pieśni na Śląsku -- aud. słown.-muz
23.00 Muzyka taneczna

Warszawa — piątek 27. VIII.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.03 Dziennik południowy
12.15 Skrzynka rolnicza
12.25 Koncert orkiestry solowej
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Rozmowa z chorymi
16.15 Dawna i nowoczesna muzyka hiszpańska
16.45 Brzegami Wisły środkowej — reportaż
17.00 Koncert rozrywkowy
17.50 Tężec — pogadanka
18.00 Skrzynka ogólna
18.15 Pogadanka konkursowa
18.20 Pieśniarze amerykańscy — płyty
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Płyty dla znawców
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Wieczór melodyj operetkowych w przerwie o godz. 20.45 Dziennik i pogadanka aktualna
21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich
22.00 Koncert orkiestry P. R.
22.50 Ostatnie wiadom. dziennika i przegląd prasy
23.00 Muzyka taneczna

Toruń — czwartek 26. VIII.

6.15—8 00 Audycja poranna
12.15 Pszczelarstwo bogactwem narodowym - pogad.
12.25 Koncert orkiestry wojskowej z Bydgoszczy
13.00 Słynne orkiestry salonowe
15.00 Różne instrumenty muzyczne — płyty
15.35 Poradnik sportowy
15.40 Wiadomości z Pomorza
18.00 Muzyka polska w wyk. słynnych solistów
18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Tańce i piosenki

Toruń — piątek 27. VIII.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.15 Wiadomości gospodarcze
13.00 Muzyka w wyk. zespołów i solistów
15.00 Melodia za melodią
15.45 Wiadomości z Pomorza
18.00 Co zyskuje Pomorze przez nową org. szkolną
18.15 Muzyka kameralna — płyty
18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Tańce i piosenki — płyty

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.

Km. 38/37 i 766/37

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lubawie I rewiru, **Antoni Idzior**, mający kancelarię w **Lubawie** ul. 19 Stycznia 4 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że **dn. 1 września 1937 r. o godz. 11,30 w Hartowcu** pow. działdowski odbędzie się

1-sza licytacja ruchomości

należących do **Williego Lemke w Hartowcu** składających się z 1 stoga żyta w słomie oszacowanych na łączną sumę 3.200,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Lubawa, dnia 3 sierpnia 1937 r.

(—) **Idzior**, komornik.